

25. VII. 91r.

Szanowna Redakcjo! II/739

Ważąc od podziękowania za troskę o naszych
Bliskich z Kresów Wschodnich.

Otoż rochina mojej ciotki z tamtych pochodzi.

Pradkowie moi Mikołaj ogorzyk-Magnuszew-
ski ożeniony był z Heleną Rak-Gnojską.

Namieszkawali w majątku Dobratyere w
województwie nowogródzkim. Mieli erworo
dziećci, syna Piotra, córki Annę, Kofję i
Elżbietę. Po śmierci prądka, Babcia moja
sprzedała Dobratyere i przeniosta się do
mniejszego majątku 300 akrów w liżycy,
nazwanego Horoka. Spędzałam tam
wakacje. Horoka należała do powiatu
Stołpeckiego, ostatnia stacja kolejowa
na granicy z Z.S.R. Babcia w młodym
Piotrem gospodarzyła, a zmarła w 1928r.
mając lat 84. Pochowana koło Kosiorka w Horce

Piotr był ożeniony z Anną Gankowską z majątku
Podlesie. Miał 3 dzieci. Mikołaja, Stanisława
i Irenę.

W roku 1939 w listopadzie Piotr został
aresztowany przez S.N.K.W.D i wywieziony, ślad
całowiec po nim zaginął powinno poszukiwać
żona i dzieci zostały również wywiezione,
zmaterializowali się w Karachstanie. Mikołaj
i Stanisław dostali się do wojska gen.
Andersa. Ciotka moja Anna i kuzynka
Irena wy dostały się również i były
w Kolhapur w Indji. Po zakończeniu
wojny w 1946 osiedlili się w Wielkiej
Brytanji. Mieszka obecnie tylko
Mikołaj i Irena w Manchesterze.
Ciotka zmarła i syn jej Stanisław, pochowany
żs w Manchesterze.

Ciotka moja miała liczny rodziąg i w czasie wakacji odwiedzałam jej krewnych byli to Borysewiczowie mieszkający w Starym Świerżniu, Borecki w Użance, Jankowscy w Podlesiu, Dziechuszkowie w Uciebie; wiadomości o tych rodzinach ja dokładnie nie posiadam wiadomości, wemże podzieli los swych ziomków.

Majstek Horka miał na swoim terenie blisko domu kościółek modrowidny z XVIII wieku. Rok rocznie 8 maja na św. Józefie przyjeżdżał ksiądz ze Stołpców lub Nieswieża i odprawiał Msz. św. Zjeżdżało sąsiedztwo oraz ludzie z okolicznych wsi. Na ogromnych dziedzińcu odbywały się doroczny festyn. Z orkiestry, Opactwo Boska, haftowany we Włoszech szczerze złoże wiejs, z pasów słuckich, oraz zafobug, Ciotka moja Elżbieta

przywiezła na furmance ukryte pod sianem
do Polski w 1947r, a po jej śmierci (zmarła
w Sopocie) została oddana do Muzeum w
Gdańsku.

Ciotka Elżbieta ukończyła Gimnazjum w
Mińsku Litewskim ¹⁹¹⁵ była nauczycielką w
szkole polskiej w Starym Świerżynie.

Otrzymała od prezydenta Ignacego Mościckiego,
w Warszawie na Politechnice, odznakę za
Krewnienie nauki polskiej na Kresach Wschodnich.
Odznaczenie to jest w moim posiadaniu.

Mieszkała jako repatriantka w Sopocie
uczyła się polskiego i religii ^{w polszczyźnie} w Szkole
Podstawowej.

Mama moja Anna miała edukację domową,
a nauczycielką jej była ciotka Władysława
Raerkiewicza - Prezydenta, panu Tekla

elcystuchowska. Pamiętam też uroczę Staruskiej, 5)
która była jako pensjonariuszka u zakonnic
w Warszawie, na ulicy Solec. Odwiedzałam
ją z moją Matką. Rodzice moi mieszkali
do roku 1918 w ellinstka ditekskim, a po
odzyskaniu niepodległości urociliśmy do
Polski w 1918 roku. Ojciec mój był warszawa-
ninem, pochodził z rodziny „aptekarskiej”.
Zjadł miał aptekę w Warszawie na ulicy
Elektoralskiej. Cazywał się Paweł Heloman
Bracia moi mieszkały nie żyją.

Stanisław inż. leśnik, absolwent S.G.G.W.
w Warszawie, w 1939 r. był komisarzem
ochrony lasów na województwo tarnopolskie
Grestowany, więziony, skarany, wywieziony
do Ukrenty. Comi G.S.S.R. w 1940 roku.
Tam pracował na lesopowale. w tej wieloletniej
rienci.

W 1942 r. dostał się do dopiska gen. Andersa,
skoncentrował w Kara-su podchorążówkę, walczył
odznaczony za Monte Cassino, oraz srebrnym
Krzyżem Zasługi z mieczami. w 7 puł. Artylerii lekkiej.

Zmarł nagle 24 maja 1945 r. pochowany
w Bolognii.

Pawel - żółtacz Wroclawa, # Wzrost Pawła,
Szucha, zamordowany w Ellthausen-Gusen
w 1941 r. w sierpniu.

Niestety Wolność Krzyżami się mierzy.

Łzy i żal byśmy żyli, ale jakże to bolesne

z wyrazami szacunku

Maria Krupieńczykowa

Milanoówek
Parkingowa 1.

P.S. Gdyby, z Uchty w tym okresie, zneli
Państwo byłego wiznia, chętnie bym nawiszała
kontakt, bo właściwie tak mało wiem, poza
lekturami.

Dziadkowie moi Mikołaj i Helena brali
ślub w Kościele Kapucynów w Warszawie
na ulicy Miodowej.

Babcia lubiła Warszawę i przyjeżdżała.

Odwiedzała cukiernię Louisa na Krakowskiej
przedmieściu. Wbierała się u Hersego. To co pamiętam
w Hores była ogromna biblioteka, dzieła
pisane po łacinie, oprawione w skórę z
pigmentami kłamanymi. Był zwykły wietrzny
łatek u drzwi, tych książek, i odkurzanie
emocii były w szafach oszklonych.

W czołogródku była ulica nerwana
Dr. Guoiniskiego (lekarska, który skonczył

nauki medycznej we Włoszech zdaje się, że w
Bologni. Był to brat Babci Heleny. Mianka
i praktykował w Nowogrodzie.

Babcia urodziła się w miastku Wołca
nad rzeźnią leśną, ale to już
b. dawna historia.

W elizjacie litewskim Rodzice moji
przyjaźnili się z pp. Ostrowskimi,
Rackiewiczami, Wankowiczami,
z księdzem biskupem Cieplakiem, i wielu
innymi. Tyle co parzystemu. Nie mieliśmy
sami własny dom, ale szczęśliwie wróciliśmy
do Polski. Był to rok 1919.

Maria Krapieniukowa

nie mogę zapomnieć o pannie Agrypinie
Doświadczynskiej. Była to córka kuchara
w Horee, traktowano ją, jako siołkę
rodziną. Przyjechała z Ciocią do Spota
i dziewczę pomagała jej w ^{izyciu.} podróży.
Były jak rozdane siostry. A nam
obu nam śpiewała legionowe pieśni,
Opowiadała o powstaniach 1863 r.
gdyż jej brat był zastępcą na
Sybir. Mieszkała w Sopocie i szukały
za utraczonymi Kresami i udało się
że jeszcze tam powróci. Dożyły późnych
lat starości i obie spoczęły na
cmentarzu w Sopocie. Dla nas to była
panna Grypcia, niezapomniana, dobra
i kochająca.

Byli to wspierali Polacy i, mi to mi będzie,
że może porostawie jakiś ślad po nich.

© ARCHIWUM HISTORICZNE